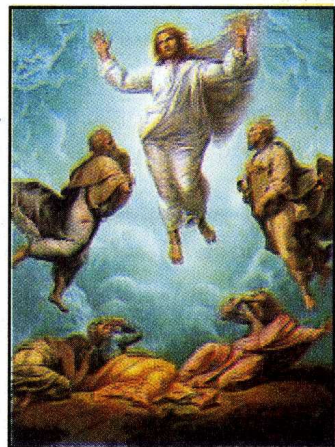


# Góra Przemienienia



TYGODNIK PARAFIALNY

Góra Przemienienia nr 25 (98) 19 czerwca 2005r.

19 czerwca

Jr 20, 10 - 13; Ps 69; Rz 5. 12 - 15;  
Mt 10, 26 - 33.

20 czerwca

Rdz 12, 1 - 9; Ps 33;  
Mt 7, 1 - 5.

21 czerwca

Rdz 13, 2. 5 - 18; Ps 15;  
Mt 7, 6. 12 - 14

22 czerwca

Rdz. 15, 1 - 12. 17 - 18; Ps 105;  
Mt 7, 15 - 20

23 czerwca

Rdz 16, 1 - 12. 15 - 16 lub Rdz  
16, 6b - 12. 15 - 16; Ps 106  
Mt 7, 21 - 29.

W godzinach wieczornych:

Wigilia Uroczystości  
Narodzenia św. Jana  
Chrzciela

Jr 1, 4 - 10; Ps 71; 1P 1, 8 - 12;  
Łk 1, 5 - 17.

24 czerwca

Uroczystość Narodzenia św.  
Jana Chrzciela  
Iz 49, 1 - 6; Ps 139; Dz 13, 22 - 26;  
Łk 1, 57 - 66. 80

25 czerwca

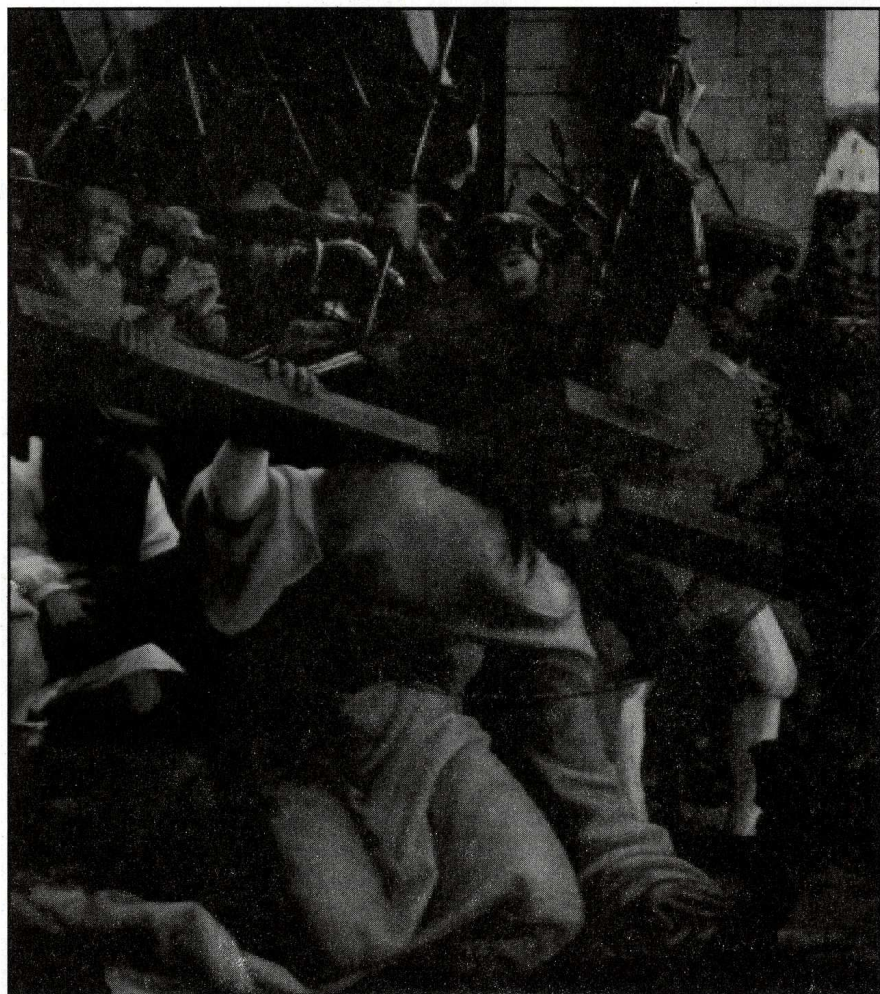
Rdz 18, 1 - 15; Łk 1  
Mt 8, 5 - 17.

## WNUMERZE

|                              |    |
|------------------------------|----|
| Pielgrzymka do źródeł.....   | 2  |
| Papież w moim życiu.....     | 5  |
| Ogłoszenia i intencje.....   | 6  |
| Z parafialnego Archiwum..... | 7  |
| Służcie Panu z radością..... | 12 |

## Zbierzcie pozostałe ułamki...

*Ważniejsi od wróbli*



Wróbli są ptakami najbardziej niepozornymi, najskromniejszymi. Jest ich wiele na polach, a jeszcze więcej w miejscach zabudowanych, wśród ludzi, gdzie mogą liczyć na łatwy dostęp do pożywienia. Nie wyróżniają się ani pięknym wyglądem, ani wielkością. Są

tak bardzo zwyczajne, że możemy nazwać je ptasimi „proletariuszami”.

Na istnienie tych ptaków zwrócił jednak uwagę sam Syn Boży, a mówi o tym dzisiejsza Ewangelia: „*Czyż nie sprzedaje się dwóch wróbli za asa?*”

(C.d. na s. 2)

(C.d. ze s. 1)

(Mt 10,29a). Na palestyńskich targach sprzedawano małe ptaki po tak niskiej cenie. Jeden as to drobna brązowa moneta rzymska, zaledwie szesnasta część denara. Można by powiedzieć, że to zaledwie parę groszy, suma, na którą stać nawet biedaka. Ci właśnie ubodzy kupowali wróble, które były dla nich skromnym mięsnym pożywieniem (należy zaznaczyć, że palestyńskie wróble są nieco większe od naszych rodzimych).

„**Żaden z nich bez woli Ojca waszego nie spadnie na ziemię**” (Mt 10,29b) – mówi Jezus. Bóg więc troszczy się o każde stworzenie. W swojej Boskiej, wszechogarniającej Opatrzności może i chce znać los każdego żywego organizmu. Wie, co się dzieje z każdym ptakiem i każdym innym stworzeniem, nawet tak niepozornym jak wróbel. Ogarnia świat swoją nie skończoną Miłością.

„**Wy jesteście ważniejsi niż wiele wróbli**” (Mt 10,31) – przekonuje Jezus. Bo czyż można porównać małego ptaszka do „**korony stworzenia**”, jaką jest człowiek? Czy może być jakakolwiek analogia między nieposiadającą duszy istotą, a wolnym i rozumnym człowiekiem? Pan Bóg troszczy się o nas z wiele większą intensywnością, jeśli można użyć takiego słowa. Jego Opatrzność zna każdą naszą myśl, każde drgnienie serca, każdy smutek i ból i każdą drobinę szczęścia. Opiekuje się nami i prowadzi nas, przestrzega, napomina, wzywa na drogę nawrócenia.

Dlaczego więc cierpienie, ból, nienawiść, śmierć, skoro Pan Bóg tak nas kocha? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Pismo święte wskazuje jednak, że cierpienie jest wpisane w nasze życie i wcale nie zaprzecza Bożej Opatrzności i Miłości. Stary Testament nie rozumie jeszcze zupełnie cierpienia sprawiedliwego, osaczony

przez wrogów prorok Jeremiasz wzywa Bożej wszechmocy i prosi o pomstę dla nieprzyjaciół (I czytanie – Jr 20,10-13). Chrystus stawia sprawę inaczej – „**módlcie się za tych, którzy was prześladowają**” (por Mt 5,44), którzy są przyczyną waszego cierpienia. Przez cierpienie trzeba przejść, aby wejść do wiecznej chwały. Ból ludzkiej egzystencji bywa niemal nie do uniesienia, ale jest niczym wobec radości nieba.

„**Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, bo duszy zabić nie mogą**” (Mt 10,28a). Najcenniejsze jest życie duchowe i to Pan Bóg najbardziej chroni, gdy troszczy się o nas. Jeśli będziemy umieć żyć pięknie, pięknie cierpieć, nie tracąc przy tym ufności, przyznać się do Niego na ziemi, to On przyzna się do nas w niebie. Jego Opatrzność przeprowadzi nas przez wszelkie niebezpieczeństwa. „Bo jesteśmy ważniejsi niż wiele wróbli”.

**Ks. Tomasz Grzywna**

## Pielgrzymka do źródeł Ewangelii

(C.d. z poprzedniego numeru)

Przed nami najważniejsze wydarzenie dnia: Msza św. w kościele przy

Wieczerniku: *Ecclesia ad Coenaculum*. Opiekę duchową nad tym zastęp-

czym Wieczernikiem (ze względu na muzułmanów), sprawują ojcowie franciszkanie. O godz. 9.05, rozpoczynamy Mszę św. Na wejście śpiewamy klerycką, pełną wzruszeń pieśń, nie śpiewaną od chwili opuszczenia seminarium, *Z radością w duszy słyszę głos, co Bożym echem wzywa mnie. Choć mi zwiastuje trudów moc, kapłaństwo święte szczęściem zwie... Skoro kapłanem mam być Twym, kapłańskie serce we mnie stwórz*. Trzeba powiedzieć, że po wielu latach słowa tej pieśni przenoszą nas w *kraj lat seminaryjnych*, do naszej młodości, gdzie w seminarium kiełkowało ziarno kapłańskiego powołania, gdzie jako diament było poddawane odpowiedniej obróbce, gdzie Szlifierz nad szlifierze, Jezus Chrystus, dobierał odpowiednich płaszczyzn szlifu, aby nadać mu odpowiednią wartość. Wzruszające!

Liturgia słowa w całości była dobrana z Wielkiego Czwartku. Czytania mi podzielili się księża: H. Wojdyło, F. Kołodziej, F. Urban. Psalm śpiewał ks. S. Walczak. Słowem Bożym uraczył nas ks. M. Wolanin. Mówił on m. in.:



Kiedyś Pan Jezus przemierzał ziemię palestyńską. Staramy się iść Jego śladami, gdzie dokonywały się wielkie dzieła Boże. Przybyliśmy na miejsce, które ma szczególne znaczenie dla nas, bowiem w Wieczerniku Chrystus ustanowił sakrament Eucharystii i kapłaństwa. Są prawdy, które trudno ująć w słowach; są sprawy, wobec których trzeba zamilknąć w pokorze wiary. Taką prawdą jest kapłańskie powołanie. "Pójdź za Mną" - to wezwanie zostało skierowane do każdego z nas. Miejsce i okoliczności, to sprawa indywidualna. Były pytania, wątpliwości, lęk i obawa: "czy podołam?", "czy to naprawdę ja?", "dlaczego ja?" Pan jednak spojrział na mnie biorąc pod uwagę wszystkie ograniczenia i niedoskonałości. Odpowiedzieliśmy pozytywnie na propozycję Jezusa, Dobrego Pasterza. Obok tej sali przygotowanej "na górze", chcemy powiedzieć cztery słowa:

- dziękuję Ci, Jezu, za łaskę powołania;

- przepraszam za słabości, niedomagania, lenistwo, niedbalstwo, za to, co odstaje od ideału kapłaństwa;

- proszę o potrzebne łaski, o nieustanne wspieranie naszej dobrej woli, by wytrwać "do końca", aby posługa była coraz bardziej owocna przez szafowanie sakramentów świętych i głoszenie słowa Bożego; uwielbiam Cię, Jezu, za wszystko!

W tym miejscu nasz kolega zakończył słowami:

*Teraz uklękniemy i powiedzmy to, co czują i mówią nasze serca...*

**TO** co czują i co mówią, pozostanie na zawsze **TAJEMNICA**. Tylko Bóg wszystko wie!

W czasie tej modlitewnej refleksji było tak cicho, że pewno usłyszelibyśmy szelest przelatującej muchy. Tylko zgodny chór ptaków przygrywał naszym medytacjom.

Wielce przemawiającym momentem było dla nas odnowienie przyrzeczeń kapłańskich, jakie zwykliśmy odnawiać w Wielki Czwartek. Jest okazja, aby kolejny raz powiedzieć swojemu Mistrzowi: **TAK!**

*Modlitwa powszechna wiernych* była spontaniczna i trwała długo, bo miała wielość wezwań. Przeżycia jeszcze bardziej zostały spotęgowane śpie-



wem pieśni *W jedno nas tu zgromadziła miłość Chrystusa*. Na Komunii św. i dziękczynienie śpiewaliśmy *Panie, dobry jak chleb* i *Dziękujemy Ci, Ojczy nasz...*

Na zakończenie Mszy św. głos zabrał ks. Stanisław. Mówi m. in.:

Odprowadziliśmy Mszę św. w kościele przy Wieczerniku. Wystrój tego kościoła został zaprojektowany przez żyjącego jeszcze franciszkanina o nazwisku Martini. Popatrzmy na Ostatnią Wieczerzę. W centrum tych postaci odlanych w brązie znajduje się Chrystus otoczony Apostołami. Uczniowie są ukazani w różnych pozach; każdy w innej. Bardzo ciekawie jest umieszczone tabernakulum, bo w Sercu Jezusa! Nad Ostatnią Wieczerzą unosi się postać Ducha Świętego, gdyż tu zstąpił na Apostołów i Matkę Najświętszą. Maryja, Królowa Apostołów, stoi obok, w niszy i dyskretnie uczestniczy w tych wszystkich wydarzeniach. Trwa wraz z Apostołami na modlitwie.

*Ks. bp Edward mówi do nas:*

Z tego Wieczernika przyjmijcie błogosławieństwo na dalsze trwanie przy Chrystusie i pracę duszpasterską.

Na zakończenie, w Roku Ducha Świętego, śpiewamy *O Stworzycielu, Duchu przyjdź...*

Stoimy w Bramie Syjońskiej, która prowadzi na Syjon chrześcijański. Przed nami dzielnica ormiańska i piękny widok na Górę Oliwną. Idziemy w stronę cmentarza, na którym spoczywają doczesne szczątki pielgrzymów chrześcijan i katolików. Tu leżą polscy żołnierze z armii Andersa, tu spoczywa ks. Henryk Jabłonowski, założyciel Domu Polskiego w Jerozolimie, a także ks. Jabłoński, pallotyński pielgrzym. Tu spoczywa także sławny Schindler, katolik, który ratował Żydów w czasie wojny i o którym mówi film "Lista Schindlera". Tym cmentarzem opiekują się siostry z Domu Polskiego.

Ciekawsza jest jednak geneza tego cmentarza, bowiem wiąże się ona z postępkami Judasza. Pole pod ten cmentarz zostało wykupione za odrzucone srebrniki Judasza, które stanowiły "zapłatę" za zdradę. Judasz miotany wyrzutami sumienia, nie wie co ma ze sobą zrobić. Św. Mateusz tak opisuje jego rozterki:

*Judasz, który Go wydał, widząc, że Go skazano, opamiętał się, zwrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom i starszym i rzekł: "Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną". Lecz oni odparli: "Co nas to obchodzi?"*

(C.d. na s.4)

(C.d. ze s.3)

To twoja sprawa". Rzuciwszy srebrniki ku przybytkowi, oddalił się, potem poszedł i powiesił się. Arcykapłani zaś wzięli srebrniki i orzekli: "Nie wolno kłaść ich do skarbca świątyni, bo są zapłatą za krew". Po odbyciu narady kupili za nie **Pole Garncarza**, na grzebanie cudzoziemców. Dlatego pole to aż po dziś dzień nosi nazwę **Pole Krwi** (27,3-8).

Nie mogliśmy wejść na cmentarz, gdyż brama do niego wiodąca była zamknięta, ale w intencji wszystkich tu spoczywających, szczególnie tych z dala od naszej Ojczyzny, odmówiliśmy *Zdrowaś Maryjo* oraz *Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie...* Niech odpoczywają tu, w Ziemi Obiecanej, która jest ich ostatnim etapem do Ojczyzny niebieskiej, ku chwale zmartwychwstania.

Na chwilę zatrzymujemy się przy poręczy sporego wzniesienia i wzrok nasz kierujemy w stronę **Góry Zgorzenia**. Jej nazwa wiąże się z osobą króla Salomona, który *pokochał też wiele kobiet obcej narodowości* (1 Krl 11,1), a które pod koniec życia *zwróciły jego serce ku bogom obcym i wskutek tego serce jego nie pozostało tak szczere wobec Pana, Boga jego, jak serce jego ojca, Dawida. Zaczął bowiem czcić Asztartę, boginię Sydończyków, oraz Milkoma, ohydę Ammonitów. Salomon dopuścił się więc tego, co jest złe w oczach Pana, i nie okazał pełnego posłu-*



*szeństwa Panu, jak Dawid, jego ojciec* (11,4-6). Stawiamy sobie pytania: jak to mógł uczynić człowiek tak mądry, który najbardziej zasłynął z bogactw i rozważi, mądrości. Uczynił to pod koniec swojego życia, kiedy nie było już czasu na czynienie pokuty. Stąd można wysnuć wniosek, że i pod koniec swojego życia można dopuścić się najcięższych grzechów. Na nic zdaje się mądrość życia i doświadczenia. Widać, że człowiek zawsze może okazać się dezterem. Takim jest odwiecznie. A Salomon miał siedemset żon - księżniczek i trzysta żon druzgórnych (w.3)!

Swój wzrok kierujemy na Dolinę Cedronu, Dolinę Gehenny, Górę Złej Rady, gdzie była letnia rezydencja

Kajfasza. On to właśnie *poradził Żydowi, że warto, aby jeden człowiek zginął za naród* (J 18,14).

Naszą uwagę przyciąga jednak kościół **In Gallicantu (Przy Pianiu Koguta)**. Tu podobno był pałac Kajfasza i w tym miejscu Piotr zapał się Jezusa. Na wieży tego kościoła widnieje kogut, który jest symbolem czujności oraz budzenia sumień. Na drzwiach tego pięknego, nowoczesnego kościoła, konsekrowanego w roku 1931, gdzie posługę duszaperską sprawują ojcowie asumpcjonisci, znajduje się scena zapowiadająca zaporcie się św. Piotra.

(C.d.n.)

Ks. A.Skiba

## **Kim był dla Ciebie czy Twojej rodziny Jan Paweł II? Jak Go zapamiętałeś czy zapamiętałaś? Jaki wpływ wywarł na Twoje życie?**

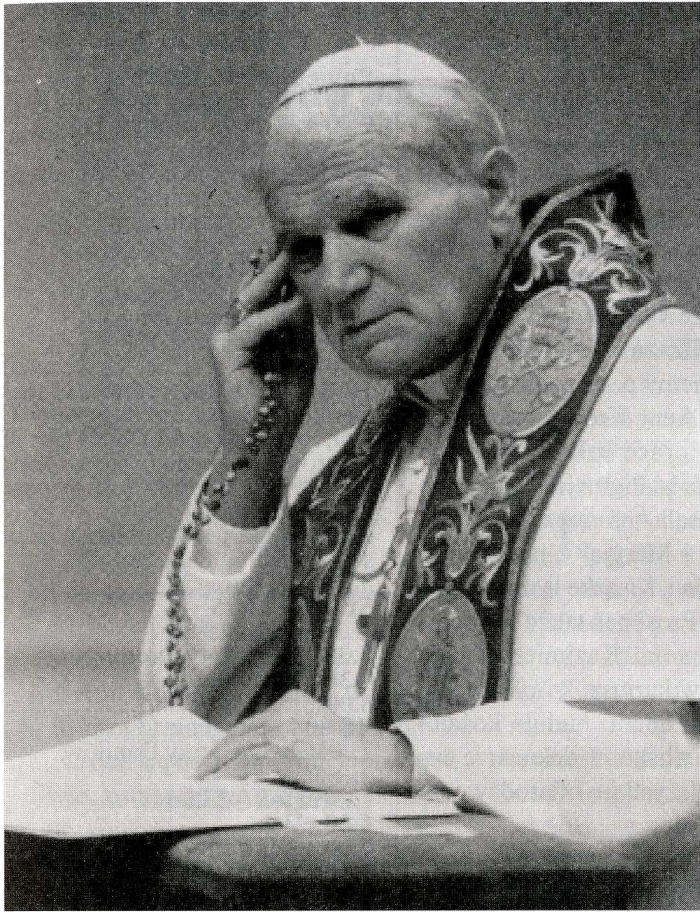
Wiemy kim dla nas był Ojciec Święty Jan Paweł II. Ileż wspomnień nagromadziło się w naszej pamięci i w naszym sercu przez tak długi pontyfikat! To był wielki Dar od Pana Boga dla nas. To była nasza narodowa chluba. Mocno przeżyliśmy Jego odejście. Teraz spróbujemy jeszcze choćby na chwilę zatrzymać się z umiłowanym Ojcem Świętym Janem Pawłem II przez nasze wspomnienia, które w tej gazecie będziemy drukować. Można nadsyłać swoje wspomnienia, swoje refleksje.

**Byłeś, jesteś  
i będziesz „Wielki”**

Nadzieja, która płynie z wiary chrześcijańskiej, pozwala pokonać ból po stracie naprawdę kogoś bliskiego, a byłeś dla mnie Janie Pawle II prawdziwym Ojcem i autorytetem

moralnym. Imponowałeś mi swoją niezłomną postawą, wskazując, że najważniejszym jest bycie świadkiem Chrystusowym. Odporny na trendy i mody światowe, nigdy nie schlebia-

łeś, proponując łatwe wzorce życia, zawsze dając świadectwo prawdzie. Nie bałeś się narażać opinii publicznej, głosząc to, co nakazywało Ci sumienie i wiara. Doceniałeś trud



codziennej pracy oraz ludzi świadczących sobie wzajemnie dobro. Godną podziwu była Twoja otwartość na ludzi, na ich potrzeby, nie tylko duchowe, ale i fizyczne. Mimo, że byłeś głową Kościoła, do końca potrafiłeś rozmawiać z każdym, niezależnie od wieku, wykształcenia, reprezentowanej opcji politycznej czy religijnej, szanując odmienność poglądów, ale równocześnie swoją postawą wskazując na nieprzemijające wartości nauki Chrystusowej.

Byłeś człowiekiem zawierzenia, ufnie ofiarowując siebie i swoje posłannictwo Maryi, uświadamiając nam, że właśnie Ona „przoduje Ludowi Bożemu na całej ziemi w pielgrzymce wiary, nadziei oraz zjednoczenia z Chrystusem.

Niezatarte wspomnienia pozostały mi w pamięci po wspólnie przeżywanym z Tobą Apelach Jasnogórskich, a szczególnie zapamiętałam ten z czerwca 1983 roku, gdy w słowie dla młodzieży podkreślałeś, jak wielką wagę mają i ile treści kryją zwięzłe słowa: „Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuвам”. Przedstawiając wówczas wielki „program miłości”, przekonywałeś, że nie ma miłości Boga bez miłości drugiego

człowieka, że „odpowiadając na Miłość, którą jesteśmy odwiecznie umiłowani przez Ojca w Chrystusie, odpowiadając na nią zarazem jako na miłość macierzyńską Bogarodzicy – sami uczymy się miłości. (...) Odpowiedzią na tę Miłość musi być właśnie to, że czuвам, że staram się być człowiekiem sumienia”.

W 1987 roku na Jasnej Górze prosiłeś Maryję: „Bądź z nami, czuвам przy nas, jak matka czuwa przy dzieciach”. Swoją modlitwą starałeś się objąć wszystkich, błagając Maryję Królową Polski o „zwycięską nadzieję”. Starałeś się umocnić nas w przekonaniu, że „dla chrześcijanina nie ma sytuacji bez wyjścia, że warto żyć w swoim kraju i podejmować twórcze inicjatywy, budować wspólnotę ludzkich serc i umysłów”. Uświadamiałeś, że nikt nie żyje tylko dla siebie, apelowałeś o szacunek dla ludzkiego życia, aby nie igrać ze złem, nie niszczyć przez nałogi siebie i swoich bliskich. Zwracałeś uwagę, że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za to wielkie wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska.

W ostatnich latach życia swoją chorobą, cierpieniem i zmaganiem się ze śmiercią napisałeś najpiękniejszą „encyklikę życia”. Pokazałeś, że z podjętego trudu dźwignia krzyża Chrystusowego nie rezygnuje się, gdy przychodzi starość, niedołęstwo, zachodzą się mnożyć trudności, choroby. Trwałeś do końca, przyjmując wolę Pana, pozostając niezłomnym, mocnym jak

Opoka, świadkiem Chrystusowym.

Janie Pawle II, umiłowany Ojciec Święty!

**Byłeś, jesteś i będziesz  
WIELKI!!!**

Już w czasie liturgii pogrzebowej nikt nie miał wątpliwości, że umarł człowiek Święty. Potwierdzały to liczne transparenty „Santo subito – Święty natychmiast”.

A ja? Taka mała, niedoskonała, choć przecież wyszłam spod Twoich „skrzydeł”, gdy formowałeś moją religijność, moją duchowość, moje zawierzenie Bogu w latach młodości jako biskup Kościoła Krakowskiego, do którego i ja należałam. Całe moje dojrzałe życie przypadło na okres Twojego pontyfikatu...

Przepraszam za grzech zaniedbania, że tak rzadko słuchałam Cię za Twego życia, tylko okazjonalnie podczas pielgrzymek do Ojczyzny.

Dopomóż mi proszę, upraszaj u Boga łaskę przemiany mojego serca! Wyrwij ze złych przyzwyczajęń, pasywności! Umacniaj nadzieję, wiarę, życie wartościami, wyzwalaj moce dobra, abym:

„- miała ufność nawet wbrew każdej swojej słabości

- szukała zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało

- od Niego nigdy nie odstępiała

- nigdy nie utraciła tej wolności ducha, do której On wyzwala człowieka

- nigdy nie wzgardziła tą miłością, która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu”.

*Urszula Gaik*



**2 NIEDZIELA ZWYKŁA – 19.06.2005.****Ogłoszenia duszpasterskie.**

Dziś w Warszawie zakończenie Kongresu Eucharystycznego i beatyfikacje Sług Bożych pochodzących z naszej diecezji, wielokrotnie już przez nas wspomnianych: ks. Bronisława Markiewicza, z Miejsca Piastowego i ks. Władysława Findysza, proboszcza ze Żmigrodu, ofiarę komunistycznego reżimu. Od dziś możemy modlić się do nich, jako błogosławionych.

1. Nabożeństwo do NSPJ odprawiemy o godzinie 17:30.

2. We czwartek, o godzinie 9:00 Msza święta na zakończenie nauki szkolnej dla gimnazjalistów, zaś w piątek o godzinie 8:30 Msza święta dla młodzieży szkół średnich, a o godzinie 9:30 dla dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 2. Zapraszamy dzieci, młodzież i rodziców. We środę od godziny 16:30 spowiadać będziemy wszystkich z okazji

zakończenia roku szkolnego. Prosimy, aby dzieci i młodzież zechciała skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania, aby z czystym sercem podziękować za cały rok nauki szkolnej. Prosimy także rodziców.

3. W najbliższą niedzielę, 26.06 gościć będziemy p. dr nauk humanistycznych, Annę Krogulską, która przez 5 lat pracowała na misjach w Afryce wśród Pigmejów i plemion Bantu. Napisała ona ciekawą książkę „Co będzie z Maryją?”, jako wspomnienia z misji. Książkę tę można będzie nabyć. Prosi nas także o wsparcie materialne ks. Kazimierz Kawa, nasz dawny wikariusz, który wraz ze swoimi parafianami buduje kościół w parafii Siedliska, w dekanacie dynowskim. Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

***Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą***

***Bójcie się morderców dusz. Tych morderców jest coraz więcej. Jak zamordują swoją duszę, stają się groźnymi przestępcami.***

***Mordercy dusz namawiają na sto sposobów do łamania przykazań. Kto przekroczy przykazanie, staje się mordercą swojej duszy. Morderca ciała nie rodzi kolejnego mordercy. Ofiara jego umiera. Morderca duszy rodzi kolejnego mordercę. Zgorszenie..... namawianie do grzechu.... film, telewizja.***

***Panie, zmiłuj się nad nami.***

*Ks. Edward Staniek*

**Miejsce Nikodema**

*Szukałem Cię dzisiaj znów wieczorem... wtedy mam w sercu Twoją ciszę –  
i nim się w dalszą drogę zbiorę  
pozwól raz jeszcze to usłyszeć...  
... z wody i z Ducha ... jak to Pa-*

*nie...-ja tylko chciałem miejsce znaleźć –na Nię – na Miłość – to zadanie  
a Ty mi każesz ... –  
... tak się stanie*

*Jola*

**Intencje w tygodniu**

**Od 20.06. do 26.06. 2005 r.**

**Poniedziałek – 20.06**

**6.30** + Jan Gołda ( greg.).

**7.00** + Wincenty ( greg.).

**7.30** + Józef ( greg.).

**8.00** Dziękczynna za 35 lat małżeństwa.

**18.00** 1. + Jan Gołda.

2. + Józef (18 r. śm.).

3. + Alojzy, Zofia Biega.

**Wtorek – 21.06**

**6.30** + Jan Gołda ( greg.).

**7.00** + Wincenty ( greg.).

**7.30** + Józef ( greg.).

**8.00**

**18.00** 1. O dar jedności, miłości i pokoju dla członków grupy O.Pio i ich rodzin. O łaski Ducha Św. i Boże błogosławieństwo dla Księdza Opiekuna, kapłanów i sióstr posługujących w parafii

2. + Jadwiga, Michał, Marian Jakubowski, Jerzy Suchyna.

3. + Józef ( greg.).

**Środa – 22.06**

**6.30** + Franciszek.

**7.00** + Wincenty ( greg.).

**7.30** + Józef ( greg.).

**8.00**

**18.00** 1. + Eugenia (3 r. śm.).

2. + Jadwiga, Jerzy Daniłow.

3. + Jan.

**Czwartek – 23.06**

**6.30** + Jan.

**7.00** + Wincenty ( greg.).

**7.30** + Józef ( greg.).

**8.00**

**9.00** Zakończenie roku szkolnego dla młodzieży gimnazjalnej.

**18.00** 1. Dziękczynna za otrzymane łaski w ciągu roku szkolnego z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę na czas wakacji dla dzieci z Ochronki ul. Sobieskiego.

2. O Boże błogosławieństwo w realizacji powołania zakonnego dla siostry Agnieszki ( Intencja od Krystyny.....

3. + Wanda Adamska (W dniu imienin).

**Piątek – 24.06**

**6.30** + Jan, Janina Ziarko.

**7.00** + Jan Zytka.

**7.30** 1. + Józef ( greg.).

2. + Halina Lewicka ( Intencja od Nauczycieli i Pracowników Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia).

**8.00**

**8.30** Zakończenie roku szkolnego dla uczniów szkół średnich.

**9.30** Zakończenie roku szkolnego dla dzieci szkoły podstawowej.

**18.00** 1. + Janina.

2. + Jan Krawczyk.

3. + Wincenty ( greg.).

**Sobota – 25.06**

**6.30** + Jan, Janina Indyk .

**7.00** + Wincenty ( greg.).

**7.30** + Józef ( greg.).

**8.00** + Waleria, Kazimierz.

**18.00** + Władysława, Józef Drwiega.

**Niedziela – 26.06**

**6.30** + Janina.

**8.00**

**9.30** + Józef ( greg.).

**11.00** Za Parafian.

**12.30** + Jan Pitera (2 r. śm.).

**16.00** + Dziękczynna za otrzymane łaski w 4 rocznicę małżeństwa Agnieszki i Jacka z prośbą o dalsze Boże błogosławieństwo.

**18.00** + Władysław i za zmarłych z rodziny Pelców.

**Stroże** + Wincenty ( greg.).

## Z parafialnego Archiwum

**Ks. Franciszek Salezy Czaszyński jako duszpasterz i budowniczy kościoła (1857 – 1898).**



Nadal będziemy śledzić początki budowy naszego kościoła. Na posiedzeniu Komitetu w dniu 18 sierpnia 1873 roku, padł wniosek, aby Komitet zwrócił się do Namiestnictwa w sprawie „ostatecznego załatwienia rozprawy konkurencyjnej względem budowy nowego kościoła parafialnego o. ł. w Sanoku i zezwolenia na tę budowę z powodu tego, że ta budowa miała się rozpocząć z wiosną b. r. pod którym warunkiem proboszcz tutejszy ofiarował na tę budowę 8000 zł obligacjami<sup>1</sup>. Na podstawie tego sprawozdania wynika, że jeśli zwłoka w rozpoczęciu budowy będzie się przedłużała, to zachodzi obawa, że pieniądze te przepadną.

Ciekawie wyglądało zebranie Komitetu w dniu 31 stycznia 1874 roku, gdzie obok członków Komitetu, a których nazwiska są trudne do odczytania, znalazł się także inżynier powiatowy jako rzeczoznawca, Braunseis. Obok przedstawicieli Komitetu towarzyszyli mu panowie: Karol Pollak i Franciszek Raczkowski. Pierwszy punkt tego posiedzenia był wielce zadowalający:

„Odczytano reskrypt Wysokiego C.K. Namiestnictwa z dnia 19 stycznia 1874, L. 63502 oznajmiający: że Jego Excelencja p. Minister wyznał i oświadczył dekretem z dnia 4 grudnia 1873. L. 9910 przedłożone plany na budowę kościoła parafialnego w Sanoku zalecając małe zmiany w uchwalonym projekcie i że oraz zezwolił na wypłacenie datku wypadającego na patrona w kwocie 6658 zł wa pod tym jednakże warunkiem, że stro-

ny konkurencyjne dalszego przyczynienia się patrona do tej budowy żądać nie będą<sup>2</sup>. Trudne to na dziś z tym patronem. Na tym posiedzeniu postanowiono zawrzeć umowę ze znany już nam inżynierem – planistą oraz z majstrem murarskim z Rymanowa, Cetnarskim. Stałym problemem była sprawa finansów czy materiałów budowlanych, choćby w przypadku 50 sągów (taką mierzono miarą) kamieni, które zostały wystawione na licytację i sprzedane przez dwóch Komitetowych, a do kasy parafialnej nie wpłynęła żadna kwota. Kronikarz, przewodniczący Komitetu, ks. Czaszyński, wspomina nawet o rozkradaniu nagromadzonego materiału budowlanego, jak kamieni na fundamenty<sup>3</sup>. Na rozpoczęcie budowy w kasie parafialnej było 14 670 zł – poinformował ks. Proboszcz.

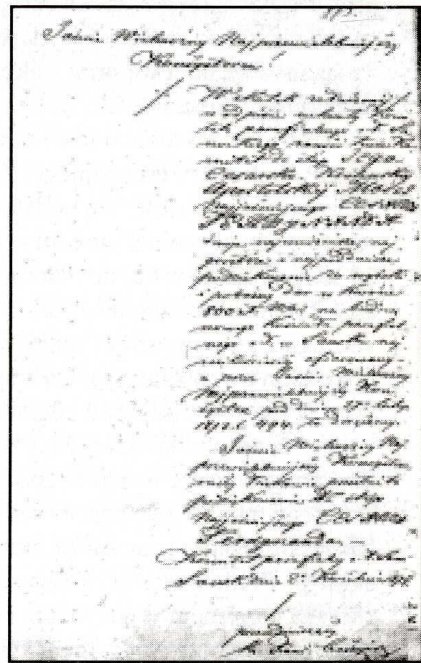
Poczyniono także zdecydowane kroki w kierunku rozpoczęcia budowy nowego kościoła. Postanowiono, aby:

- Komitet dał przykład i bezzwłocznie przystąpił do kopania fundamentów pod kościół „w drodze częściowego przedsiębiorstwa<sup>4</sup>;
- Do zawarcia umowy z wykonawcami robót ziemnych został oddelegowany ks. Czaszyński, inż. Braunseis oraz komitetowy, p. Pollak;
- W prasie: „Gazeta Narodowa” i „Czas” wydawany w Krakowie, ogłoszono przetarg na budowę kościoła;
- Inż. Braunseis zobowiązał się zrobić dla wykonawców szczegółowe plany i kosztorys.

Problem budowy został podjęty na następnych posiedzeniach Komitetu. 18 kwietnia 1874 roku, ks. Czaszyński dokładnie relacjonował, że zawarł stosowną umowę z Janem Fastnachtem co do wykopów pod fundamenty, co do przywozu wapna, piasku i wody. Inną umowę podpisał z murarzami z Rymanowa. Płacono im według „każdej sęgi kubicznej bez różnicy głębokości<sup>5</sup>. Pomocników do podawania kamieni czy wapna, murarze mieli zorganizować we własnym zakresie. Na-

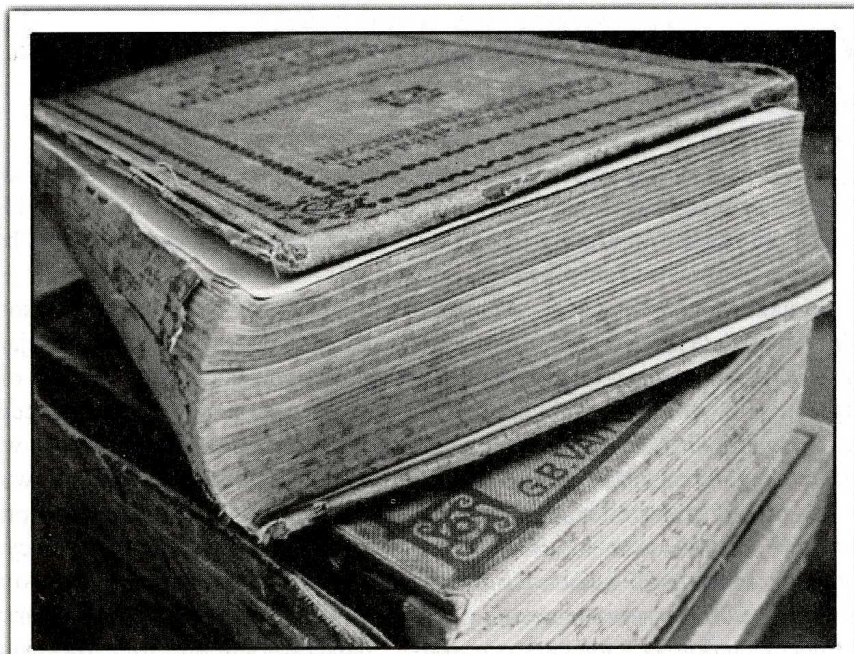
zwisk tych murarzy nie można odczytać. Być może jednym z nich był Józef Cetnarski. Inżynier prowadzący budowę, Braunseis, za całokształt pracy miał otrzymać 1250 zł. Nie brakowało też ofert budowlanych napływających z różnych stron, jak choćby oferta dostarczenia 120 tys. sztuk cegły<sup>6</sup>. Wobec niepełnych funduszy w grę wchodziła budowa tylko połowy kościoła. Wielokrotnie padała też propozycja Rady, aby „cała konkurencja dla ulgi w zapłaceniu całej kwoty konkurencyjnej na budowę kościoła przypadającej – jednomyślnie zobowiązała się od roku 1873, na ten cel każdego roku 20% od opłacanego przez każdego konkurenta podatku tak długo płacić, dopóki się kościół nie wystawi – już teraz zażądać te 20% od podatku od wszystkich konkurentów i to za pierwszy rok 1873<sup>7</sup>. Cały czas – jak się dowiadujemy – był prowadzony dziennik rachunkowy budowy kościoła<sup>8</sup>. Dowiadujemy się np. że Kajetan Baranowicz dostarczył 200 sągów kamieni pod fundamenty kościoła i domaga się przysługującego mu wynagrodzenia.

18 lipca 1874 roku, z kolejnego posiedzenia Komitetu, dowiadujemy się, że: „Przewodniczący przedkłada Ko-



(C.d. na s.8)

(C.d. ze s. 7)



mitetowi ugodę z przedsiębiorcą p. Ickiem Hercikiem o wymurowanie ścian i sklepienia w połowie kościoła<sup>9</sup>. Podjęto bardzo dokładną uchwałę, nawet co do wartości cegły jaka ma być użyta „do murów kościelnych tylko cegła zendrówka”, powyżej zaś innego rodzaju, odpowiednio posortowana. Polecono też prowadzić odpowiedni dozór, aby materiał budowlany był jak najlepszy, podobnie też i praca wykonywana jak najsumienniejsz. Dowiadujemy się także, że kopanie dołów pod fundamenty natrafiało na niemałe trudności, skoro wykonawca, Fastnacht, mówi o „przeszkodach geologicznych i elementarnych”<sup>10</sup>. Co jakiś czas ks. Czaszyński składał sprawozdanie z przychodów i wydatków związanych z budową oraz z aktualnym stanem kasy.

31 lipca 1874 roku, miało miejsce wmurowanie aktu erekcyjnego. Zna na jest nam jego treść. Na podstawie relacji z posiedzenia Komitetu z dnia 29 sierpnia 1874 roku, dowiadujemy się o kolejnych szczegółach, jak umowie zawartej z majstrem murarskim p. Józefem Cetnarskim i spółką w sprawie „wymurowania muru ceglanego wzwyż cokołu tylko na bieżący rok”, że wynagrodzenie ustalono „od sągi kubicznej muru” i jego wysokości. Jest także „Umowa z majstrem kamieniarskim p. Franc(iszkim) Długoszem i spółką względem wystawienia i wymurowania 4. oddrzwiami kamiennych do bocznych drzwi do kościoła, 2 do za-

krystii a jednego do skarbcza kościelnego”<sup>11</sup>. Mury rosły, a problemem było nawet wybudowanie rusztowania.

Problemy związanych z budową nie brakowało i to, zdawać by się mogło, łatwych do pokonania, ale w tamtych trudnych czasach problemem było nawet wystawienie rusztowania. Czytamy w sprawozdaniu z posiedzenia Komitetu:

„Z powodu: że na wykonanie rusztowania do murowania ścian kościelnych potrzebnego nie można było dostać przedsiębiorcy: zrobiono umowę z kupcem drzewa p. Chajmem Bruche z Sanoka, aby dostarczył potrzebnego drzewa i tarcic z umówioną z góry ceną, - tudzież zgodził cieśli od całej roboty ryczałtem – które to materyały i cieśli ma Komitet wypłacać w miarę dostarczanych materyałów – a odnośnie uskuteczniionych robót ciesielskich przy rusztowaniu, - za prace i trudy zaś tego Chaima Brucha przy budowaniu rusztowania ma mu Komitet odpowiednio udzielić wynagrodzenie”<sup>12</sup>. Wraz z budową kościoła zapadła propozycja, aby wybudować także plebanie, gdyż były problemy z mieszkaniami. Budowy tej miał się podjąć Eizig Herzig i to do końca sierpnia 1874 roku<sup>13</sup>. Trzeba zaznaczyć, że pożar 1872 roku strawił nie tylko kościół franciszkański, ale także i plebanie<sup>14</sup>. Tym problemem jednak nie będziemy się zajmować.

Wraz z wiosną 1875 roku przystąpio-

no do dalszych prac związanych z budową kościoła, a właściwie „dokończenia murów dla połowy kościoła – i pokrycia dachem tejże połowy”<sup>15</sup>. Na dalsze prace wykończeniowe nie było pieniędzy, więc padła propozycja, aby zaciągnąć pożyczkę w „Banku hipotecznym Lwowskim”<sup>16</sup>, na okres sześciu lat. Zapadła też doniosła decyzja: „Ma się zakupić potrzebne drzewo budowlane na postawienie dachu nad połową kościoła, ale jeszcze w roku bieżącym miesiącu marcu 1875”, według wskazówek inżyniera prowadzącego budowę.

Trzeciego marca 1885 roku, na posiedzeniu Komitetu Józef Braunseis, architekt, oświadczył, że „nie jest z korzyścią dla całości kościoła budować tylko połowę kościoła aż pod dach zostawiając wyciągnięcie drugiej połowy ponad fundamenta aż pod dach na dłuższe lata – gdy przeciwnie budowanie tej drugiej połowy ponad fundamenta do wysokości pierwszej połowy w bieżącym roku okazuje się dla różnorodnego terenu fundamentów potrzebnym – aby się wszystkie mury ścian równocześnie obsiadały – i dla całości budowy kościoła nader korzystnym”<sup>17</sup>. Opinię architekta kościoła poparli także inni radni, którzy opierając się na opinii wiernych składali się do dalszej budowy, mimo, że w kasie parafialnej było niewiele funduszy. 23 kwietnia 1875 roku, dalszego finansowania odmówił cesarz austriacki, Ferdynand<sup>18</sup>. Było jednak pozwolenie Namiestnictwa z dnia 12 czerwca 1875 roku, na „zbieranie składek w całej Galicji”<sup>19</sup>. Pięknym, staropolskim, nieco chropowatym językiem pisany, czytamy w uchwale jako jeden z punktów: „Mają się wystosować odezwy do wszystkich Arcybiskupów i Biskupów wszystkich obrządków Galicji istniejących listownie pisanych z prośbą o udział w składkach i popieranie takowych”<sup>20</sup>. Podobne pisma zostały skierowane do wszystkich urzędów dziekańskich, przełożonych kościołów odpustowych (zapewne bardziej chodziło o kustoszów sanktuariów, gdzie gromadziły się rzesze wiernych), a także do osób zamożniejszych słynących z dobroczynności. Wsparciem tej akcji mają się zająć: Zakłady Dobroczynne, gazety krajowe („Czas” i „Gazeta

Narodowa”), wszyscy członkowie Komitetu na sposób sobie właściwy. Winna być także specjalna lista osób wpłacających swoje ofiary – polecono na tymże posiedzeniu, w dniu 17 lipca 1875 roku. Sprawa stale się komplikowała, bo czytamy, że „przedsiębiorca p. (Ichak?) Herzig – pomimo kilkakrotnych upomnień przez podpisanego nie chce dostawiać cegły, wapna, piasku i wody lubo do tego kontraktu się zobowiązał”<sup>21</sup>. Został on wezwany na posiedzenie Komitetu, które odbyło swoją naradę w dniu 25 września 1875 roku. Prosił, aby odstąpiono od zawartej uprzednio z nim umowy (23.09.1874), choć większość należnej mu zapłaty otrzymał, ale według jego wyliczeń mury kościoła były większe o „28 sążni kubicznych”<sup>22</sup>, aniżeli wyliczył to prowadzący budowę inżynier. Stąd jego zerwanie umowy. Postanowiono raz jeszcze dokładnie wymierzyć mury kościelne, a w razie wątpliwości powołać inżyniera niezależnego<sup>23</sup>. Przez dwa dni inż. Braunseis wraz z praktykantem budowniczym ponownie obliczał „wszystkie mury ceglane nowego kościoła z materiału przedsiębiorcy (...) wystawione w latach 1874 i 1875”<sup>24</sup>. Wyszło „dwieście czterdzieści pięć sążni kubicznych”<sup>25</sup>, po 34 złote, co w sumie wynosi 8330 zł, które zobowiązano się dostawcy materiałów wypłacić. Zaległości było tylko 50 zł, gdyż wcześniej było mu płacone.

Kolejne posiedzenia Komitetu były stałym poszukiwaniem środków na wykończenie kościoła. Ciągłe przewijają się umowy, procenty, datki konkurencyjne, podatki, a to wymaga już znajomości ekonomii i to jeszcze tamtego okresu dziejowego.

Nie miałym problemem było i to, że inż. Braunseis zamieszkał w Krakowie i nie mógł z tak wielkiej odległości kierować budową. Pełniejszy materiał dotyczący tego zagadnienia można znaleźć w rozdziale „Początki obecnego kościoła parafialnego”.

Mimo tak wielkich trudności finansowych budowa postępowała i co jakiś czas mamy relacje z jej przebiegu<sup>26</sup>. Na posiedzeniu Komitetu w dniu 10 lutego 1877 roku, padło postanowienie w formie zadania do spełnienia:

„Przewodniczący wnosi: że w roku bieżącym wypadałoby nakryć boczne

nawy kościoła pokryć dachem cynkowym – a w miarę uzbieranych funduszy pokryć dachem cynkowym presbyterium kościoła i takowe zasklepić”<sup>27</sup>. To interesująca wiadomość o stanie budującego się kościoła. Czytamy także, że należałoby już wypłacić kamieniarzom należność „za wystawienie cokołu z ciosów pod kościół”<sup>28</sup>. Podobnie miała się sprawa z murarzami.

12 maja 1877 roku, zakończono spisywanie protokołów z posiedzeń Komitetu. Brakuje dalszych informacji. Trzeba szukać innych dróg dotarcia do prawdy o naszym kościele.

Trudno jest znaleźć informacje na temat budowy kościoła w następnych latach. W „Protokole czynności parafialnych” z roku 1882. Znajdujemy lakoniczną notkę: „Komitet parafialny o. ł. Sanocki daje sprawę o przebiegu dochodów i rozchodów na budowę kościoła za czas od dnia 9 grudnia 1880 do dnia 2 marca 1882”<sup>29</sup>.

Więcej informacji można znaleźć w roku 1886. Ks. proboszcz Franciszek Czaszyński „jako przewodniczący Komitetu prosi magistrat tutejszy o pozwolenie pod względem budowniczo policyjnym używania nowo wybudowanego kościoła parafialnego do nabożeństwa parafialnego”<sup>30</sup>. Z Przemysła nadeszło także oczekiwane zezwolenie na poświęcenie kościoła: „Najprzewielebniejszy Konsystorz pozwala Parochowi poświęcić nowy kościół parafialny w dniu 19/12 886 w niedzielę 4 -tą Adwentu po Sumie i zezwala na przeniesienie parafii o. ł. z kościoła OO. Franciszkanów do nowego kościoła”<sup>31</sup>. Także 16 grudnia tegoż roku, nadeszło zezwolenie z Urzędu Miasta: „Magistrat miasta Sanok udziela konsens na używanie nowo wybudowanego kościoła parafialnego do nabożeństwa parafialnego publicznego”<sup>32</sup>.

Kościół stanął w stanie surowym, bez uposażenia. Nie było niczego, co by przypominało wystrój kościoła. O ile cytowany „Protokół czynności” jest miarodajny, a za taki należy go uznać, to pierwszym ołtarzem jaki stanął w naszym kościele był **ołtarz Matki Bożej Różańcowej**. 24 kwietnia 1887 roku, ks. Czaszyński zanotował: „Paroch do Najprzewiel(ebniejszego) Ordynaryatu względem upoważnienia

poświęcenia ołtarza Matki Bożej Różańcowej”<sup>33</sup>. Odpowiedź nadeszła szybko, bo już 2 maja.

Ks. Proboszcz zanotował lakonicznie, jak przystało do „Protokołu czynności”: „Najprzewiel(ebniejszy) Konsystorz daje upoważnienie do Parochowi do poświęcenia ołtarza Matki Bożej Różańcowej”<sup>34</sup>. Nie wiemy dokładnie w którym dniu ks. Czaszyński poświęcił ten ołtarz, ale możemy się domyślać, że wkrótce po otrzymaniu zezwolenia.

Kościół już funkcjonował, sprawowano w nim Najświętszą Ofiarę, udzielano sakramentów świętych, ale nie było jeszcze głównego ołtarza (domyślać się możemy, że chodzi o ołtarz stały).

I w tym przypadku pierwsze kroki w tym kierunku poczynił ks. Proboszcz wraz z Komitetem parafialnym. Czytamy w sprawozdaniu z dnia 11 sierpnia, 1888 roku: „Paroch i Komitet parafialny prosi C.K. Starostwo o pozwolenie P.T. Paniom Emilii Zaleskiej i Jadwidze (nazwisko trudne do



odczytania) zbierania składek na wystawienie **wielkiego ołtarza**, w nowym kościele parafialnym tutejszym”<sup>35</sup>.

Od tego czasu upłynęło 4 lata, aby w roku 1892, wysłać informację następującej treści:

„Zaproszenie wszystkich pp. członków Komitetu parafialnego i Komisji budowy kościoła na posiedzenie względem budowy wielkiego Ołtarza w kościele naszym - na 13/12 odbyć się mające”<sup>36</sup>. Na tym jednym posiedzeniu sprawa nie została załatwiona. Kolejne zaproszenie, w podobnym

(C,d na s.10)

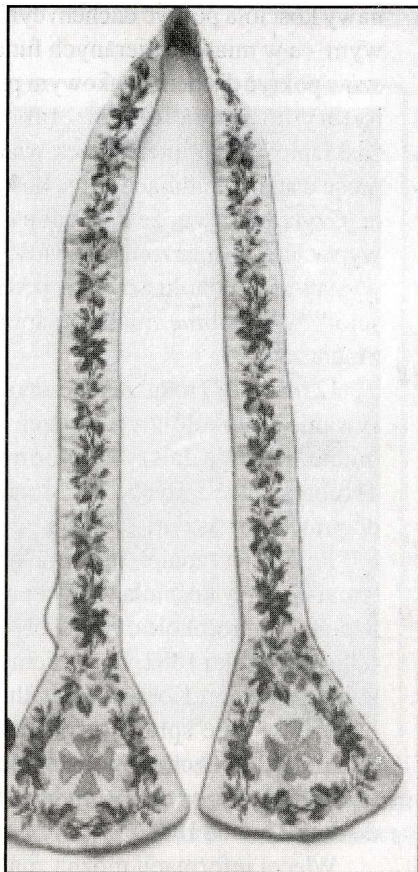
C.d. ze s. 9)

brzmieniu, zostało skierowane do wyżej wspomnianych osób, na dzień 4 stycznia 1893 roku, na godzinę 11:00<sup>37</sup>. Finał tych zbiórek pieniężnych, spotkań i narad, był taki, że w dniu 22 lipca 1893 roku, ks. proboszcz Franciszek Czaszyński zwrócił się z prośbą do księdza biskupa ordynariusza przemyskiego „o upoważnienie do poświęcenia Wielkiego Ołtarza w tutejszym kościele”<sup>38</sup>.

Pozwolenie nadeszło bardzo szybko, bo już 26 lipca, w którym czytamy, że Ordynariat udziela pozwolenia na poświęcenia obrazu ołtarza wielkiego: „tribuit parochi imaginem altaris majoris in Ecclesia”<sup>39</sup>. Pozwolenie to nastęrcza pewne trudności, gdyż jest w nim mowa o obrazie w ołtarzu wielkim! Być może, że chodziło tak o poświęcenie ołtarza, jak i obrazu, bowiem trudno sobie wyobrazić, żeby ołtarz był bez tego wspianego obrazu Przemienienia Pańskiego! Nie ma innych dokumentów czy wzmianek, przynajmniej w tym czasie, które rozjaśniłyby ten problem. Z zachowanych dokumentów wynikałoby, że starania o postawienie głównego ołtarza trwały pięć lat. Zanim jednak wstawiono ołtarz główny, zatroszczono się o ołtarze boczne. I znowu trzeba sięgnąć do „Protokołu czynności”. Pod datą 14 lipca 1891 roku, czytamy: „Najprzewieleb(niejszy) Ordynariat udziela Parochowi władzę poświęcenia pobocznego Ołtarza S. Magdaleny i poleca doręczyć podziękowania pp. Magdalenie i Apolonii Troskulackim jako fundatorkom tegoż Ołtarza”<sup>40</sup>.

24 października 1894 roku prosił ks. Czaszyński o pozwolenie na poświęcenie ołtarza pod wezwaniem Pana Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma wzmianki, kiedy takie pozwolenie otrzymał, ale należy przypuszczać po innych pozytywnie rozpatrzonych prośbach, że w ciągu najbliższego tygodnia. Trudno w obecnej chwili znaleźć wzmiankę o piątym ołtarzu. Może przy jakiejś okazji, całkiem niespodziewanie wyłoni się pełna prawda o ołtarzach w naszym kościele.

Nie omieszkał też pomyśleć o ławkach w kościele, które robił stolarz ze Stryja, Michał Gadziński, a z którym potem miał wiele problemów finanso-



Stula ks. Czaszyńskiego

wych, co zakończyło się aż sprawą w sądzie<sup>41</sup>.

Wybudować kościół<sup>42</sup>, uposażyć go, to wielki trud jaki spadł na barki ks. Franciszka Salezego Czaszyńskiego. W tym zbożnym dziele wspomagał go również Komitet parafialny, który miał szerokie uprawnienia. Obok prowadzenia prac budowlanych musiała przecież normalnie funkcjonować parafia. Przeglądając różne zapiski dochodzi się do wniosku, że jego życie było bardzo pracowite. A przecież to tylko część prawdy, która nigdzie w pełni nie została udokumentowana. Z tych zapisków wyłania się zupełnie inny obraz parafii, aniżeli mamy obecnie. Wiele miejsca poświęca wojsku, które tu stacjonowało. Bywało, że Komenda 45 pułku piechoty każdego roku w okresie Wielkiego Postu przesyłała listę żołnierzy do spowiedzi świętej. Wojsko pełniło straż honorową przy Grobie Pańskim, o co ks. Czaszyński każdego roku prosił, jak również brało udział w rezurekcji o procesji na Boże Ciało. Rezurekcja w tamtym okresie czasu była sprawowana w Wielką Sobotę, około godziny 19:00<sup>43</sup>. Nie zaniedbuje odprawiania specjalnej Mszy świętej wraz z kaza-

niem dla wojska oraz katechizacji żołnierzy. Czytamy w „Protokole”: „C.K. Komanda stacyi woskowej w Sanoku oznajmia: że rekruci tutejszego garnizonu jeszcze będą uczęszczali na naukę moralną religijną do kościoła”<sup>44</sup>. Innym razem „C.K. Komenda stacyi woskowej Sanok zapytuje się kiedy by mogli rekruci na naukę przychodzić do kościoła po południu?”<sup>45</sup>.

Wiele informacji znajdujemy na temat szkolnictwa, co wymagałoby oddzielnego potraktowania. Funkcjonował tu szpital dla ubogich<sup>46</sup>, gdzie ks. Czaszyński się udzielał, istniało Bractwo Różańcowe<sup>47</sup>, Bractwo Najświętszej Panny Maryi Łaskawej, Królowej Polski<sup>48</sup>, troszczył się o duszpaństwo więźniów święcąc dla nich kaplicę<sup>49</sup>, organizując dla nich rekolekcje<sup>50</sup>. Nie zaniedbywał rekolekcji dla parafian, jak w roku 1884, kiedy to prowadzili je Ojcowie Jezuiti ze Starej Wsi<sup>51</sup>. Za wskazaniem biskupów przypominał o obowiązku święcenia niedzieli i świąt uroczystych<sup>52</sup>. Wiele uwagi poświęcał panującym wówczas władcom austriackim, pod którego zaborem był ten zakątek naszej ojczystej ziemi. Odprawiał Msze święte w dniu imienin cesarza Franciszka Józefa, a potem jego następcy. Nie zaniedbywał modlitw w intencji ich małżonek. Miał ducha patriotycznego, co widać choćby przez odprawianie Mszy świętych za poległych w czasie odsieczy wiedeńskiej<sup>53</sup> czy w rocznicę przysięgi Kościuszki<sup>54</sup>. Nieobce były mu sprawy związane z Miastem, bowiem interesował się powstawaniem kolei, rozwojem szkolnictwa, brał udział w posiedzeniach magistratu, zabierał głos, zawsze na ważniejsze uroczystości zapraszał władze Miasta. Miał też niemało zmartwień związanych nie tylko z budową kościoła czy plebanii, ale choćby z utrzymaniem porządku na cmentarzu, który w tamtym czasie należał do parafii, a który trzeba było ogrodzić, bo tego domagał się magistrat<sup>55</sup> czy urządzić jak wtedy mawiano „trupianię”<sup>56</sup>, czy raczej kostnicę. Wobec wzrastającej liczby zmarłych trzeba było pomyśleć o nowym cmentarzu<sup>57</sup>. On też zakładał i święcił cmentarz w Płowcach.

(Cd.n.)

Ks. Andrzej Skiba

## Kongres Eucharystyczny 1936

Bieżący rok 2005 został ogłoszony jeszcze przez Jan Pawła II Rokiem Eucharystii. W poszczególnych krajach i diecezjach organizowane są uroczyste obchody tego wydarzenia, m. in. Kongresy Eucharystyczne.

W parafialnym archiwum zachował się dokument (druk), który zachęca do udziału w Kongresie Eucharystycznym w Przemyśle w 1936 roku. Tytuł tego dokumentu brzmi: „**Kongres blisko!**” Po wstępnych zachętach do udziału podany jest tam jego program. Warto przytoczyć jego treść (brzmienie oryginalne, podkreślenia jak w dokumencie, skróty od redakcji):

„**Uroczyste otwarcie Kongresu** nastąpi 5 czerwca o godzinie 18-tej na zewnątrz Katedry Przemyskiej.

**6 czerwca** (sobota) przed południem jest przeznaczona dla młodzieży szkolnej. Msze i wspólna Komunia dla młodzieży odbędą się w kościołach o godz. 8-mej rano. **Wspólna adoracja młodzieży** w razie pogody odbędzie się przed ołtarzem polowym na Wzniesieniu i zakończy się przemową Najprzew. Ks. Biskupa Ordynariusza i błogosławieństwem Najśw. Sakramentem. **Dla starszych** będą o godz. 10.30 sumy w kościołach przemyskich z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniami. **Od 3 – 5 po poł.** będą miały miejsce wielkie zebrania z referatami prawdopodobnie pod gołym niebem. **O godzinie 6-tej po poł.** odbędą się uroczyste Akademie w Sokole i u XX. Salezjanów na Zasaniu. **O godz. 9.30 wieczór** rozpoczną się nocne adoracje w kościołach z naukami. O północy będą odprawione Msze św., w czasie których będzie można przystępować do Komunii św. W Katedrze i Katedrze XX. Salezjanów będzie trwała adoracja przez całą noc i zakończy się o godz. 6-tej rano w niedzielę.

**7 czerwca (niedziela) o godz. 9.30** celebrować będzie uroczystą sumę przy ołtarzu polowym na Wzniesieniu górującym nad miastem J. E. Ks. Arcybiskup Twardowski, a kazanie wypowie J. E. Biskup Lisowski z Tarno-

wa. Zaraz po sumie dokona nasz Ks. Biskup Ordynariusz poświęcenia Diecezji Boskiemu Sercu Pana Jezusa. Potem wyruszy olbrzymia procesja z Najśw. Sakramentem do miasta i po odśpiewaniu „Te Deum” i udzieleniu błogosławieństwa w rynku przemyskim nastąpi zakończenie Kongresu” Następnie w odezwie podane są wskazówki dla udających się na Kongres. Wyszczególniono ceny biletów na „ta-



nie pociągi popularne” uruchomione specjalnie z okazji Kongresu. Myślę, że warto podać miasta diecezji, z których wyruszały i ceny biletów w obie strony (pierwsza cena przy ilości ponad 200 osób, druga – ponad 500 osób):

|                  |             |
|------------------|-------------|
| Rozwadow (4.00)  | 5.50 zł     |
| Rzeszów (2.90)   | 3.70        |
| Przeworsk (1.90) | 2.30        |
| Jarosław (1.60)  | 1.90        |
| Jasło (4.50)     | 6.30        |
| Sanok (3.50)     | 4.50 (3.50) |
| Drohobycz (3.50) | 4.50        |
| Sambor (2.30)    | 2.90        |
| Chyrów (1.60)    | 1.90        |

Ci, którzy pojedą furmankami, będą dla wozów mieli wyznaczone postoje. Dla wozów trzeba zapewnić opiekę, gdyż będą się kręcić i tacy, którzy czyhają na cudzą własność. Przy miejscach postoju wozów będą urządzone stacje: informacyjna, odżywcza

i opatrunkowa.

Na noclegi wszystkich w Przemyśle liczyć nie można. Będą urządzone noclegi masowe dla kilku tysięcy ludzi, ale te nie wystarczą. Przewodniczący piesze niech szukają noclegów we wsiach bliskich Przemyśla (...).

Wszelkie pielgrzymki piesze, koleją czy furmankami należy zgłaszać do 15 maja u ks. Dra Drużbackiego, zaznaczając czy pragną noclegu czy nie (...).

W czasie tak wielkiego zgromadzenia mogą się trafić agitatorzy, by siać jakieś hasła wywrotowe. Nie słuchajcie ich i pędźcie od siebie”.

Na końcu zostają podane wskazówki dla tych, którzy pozostają

w domu, aby łączyli się duchowo z uroczystościami w Przemyśle, aby modlić się w podobnych godzinach, a także nakleić na okna okolicznościową nalepkę.

„Nasza nalepka jest piękna. Na amarantowym polu widać złotą monstrancję, a nad nią Duch Św. w postaci gołębiczy, u dołu napis „Ciebie Boże chwalimy” Nalepka kosztuje 10 gr. i można ją zamówić u ks. Proboszcza. Jeśli kogo nie stać na nalepkę niech ozdobi swe okna kwiatami, w miastach nadto wywieszonymi z okien kilimami, dywanikami i chorągiewkami.

W Przemyśle dnia 25 kwietnia 1936 roku

Ks. Bp W. Tomaka Sufragan, przewodniczący Komitetu

Ks. A Śródka, Przewodniczący Sekcji propagandowej.

Tak wyglądało przygotowanie do uroczystości przed 69. laty. Trudne czasy, niedogodności związane z podróżowaniem nie odstraszały od podjęcia pielgrzymki. Pomyślmy o tym, że dzisiejsze trudności są o wiele mniej kłopotliwe i starajmy się zaangażować w różnorakie duszpasterskie przedsięwzięcia.

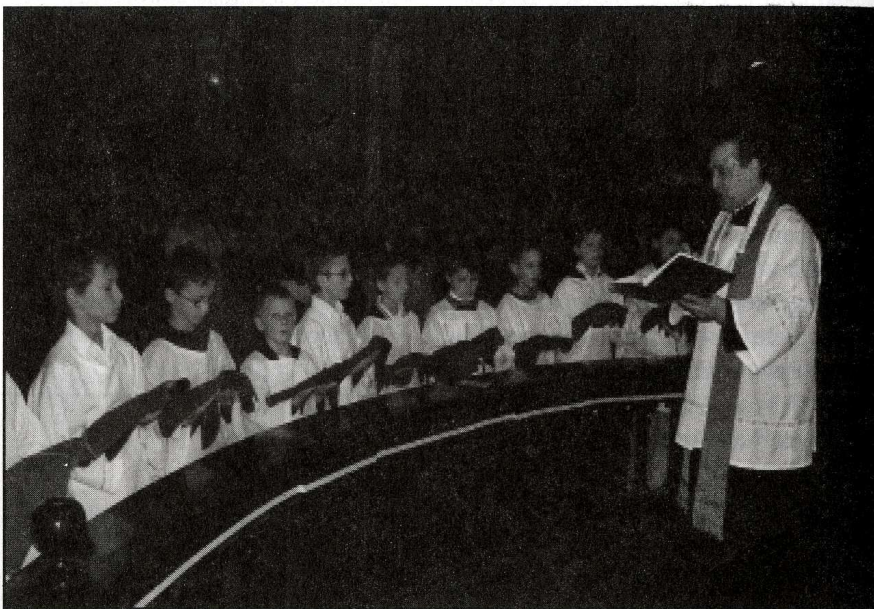
**Ks. Tomasz Grzywina**

## *Służcie Panu z radością*

*W niedzielę, 12 czerwca, do grona ministrantów naszej parafii zostali przyjęci następujący chłopcy: Czeleń Łukasz, Dubiel Bartłomiej, Dziadosz Krzysztof, Gabrychowicz Michał, Hulewicz Maciej, Hulewicz Tomasz, Górka Rafał, Kątski Bartosz, Kopiec Szczepan, Radożycki Jakub, Strzyżowski Daniel, Tarnawski Dawid.*

*Drodzy Chłopcy, służcie Panu z radością, na Jego chwałę, pożytek dla ludzi i Wasz osobisty. Niech Pan Jezus każdemu z Was i Waszym Rodzicom oraz rodzeństwu błogosławi.*

*Ks. Proboszcz*



***Góra***  
***Przemienienia***

TYGODNIK PARAFIALNY

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: (0 13) 463 19 98.

Druk: Info Kolor tel.(013) 464 57 10.